THE POLISH WEEKLY

SŁOŃCE

The Official Organ of the

POLISH UNION OF AMERICA

A POLITICAL NEWSPAPER.

Has larger circulation throughout the United States than all the other Polish Newspapers combined and is an invaluable advertising medium.

PUBLISHED EVERY THURSDAY.

Subscription per annum - - - - - $1.00

ADVERTISING RATES:

SPACE	WEEK	MO.	3 MO'S.	6 MO'S.	1 YEAR.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 inch.	$1.00	2 50	4.50	8.00	15.00
3 inch.	1.00	3.75	6.25	12.00	20.00
¼ col.	2.50	5.50	10 00	20.00	30.00
½ col.	4.50	12 00	18.00	30.00	50.00
1 col.	7.00	20.00	30.00	50.00	100.00

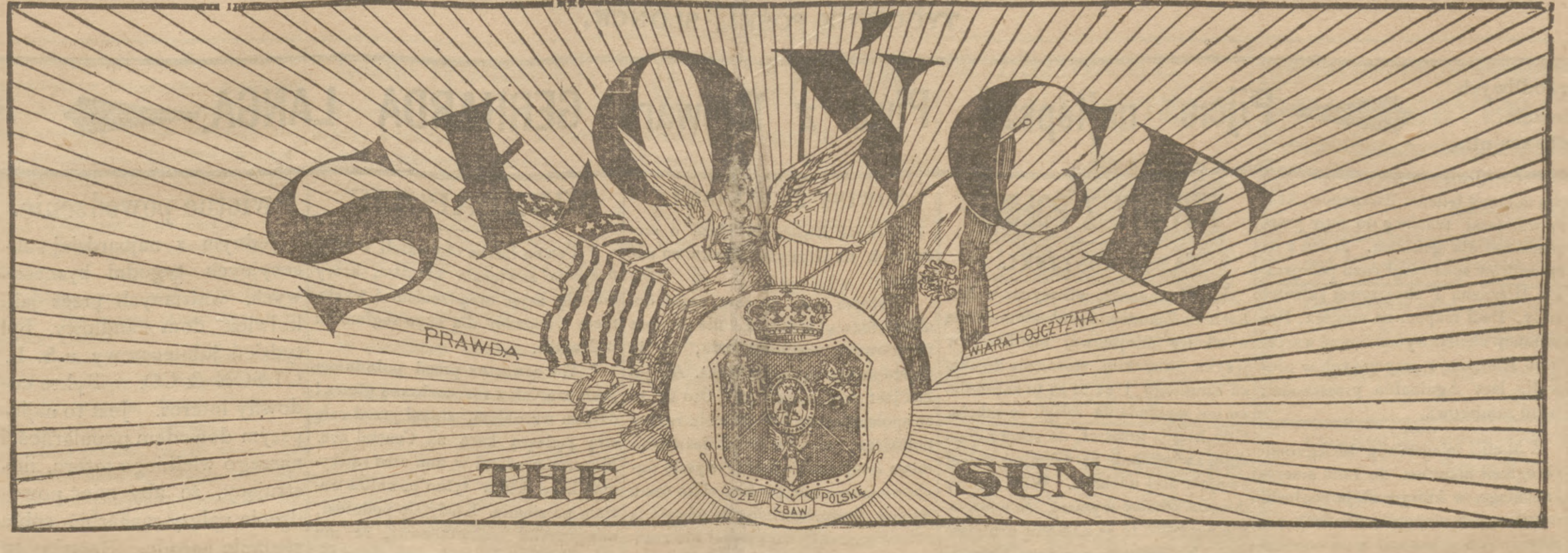
Business at Special Notice 10c per line.

All communications to be addressed to:

GEORGE MIRSKI,

PUBLISHER & CHIEF EDITOR,

757 St. Peter St. - - - St Paul, Minn.



TYGODNIK POLSKI

SŁOŃCE

Urzędowy Organ

UNII POLSKIEJ W AMERYCE,

PISMO POLITYCZNE.

PRENUMERATA WYNOSI:

W Stanach Zjedn. i Kanadzie rocznie $1.00
" " " " półrocznie 50c
W Europie rocznie - - - - $2.00
" półrocznie - - - - $1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia [Money Orders], oraz wszelkie korespondencye, uprasza się nadsyłać do Redakcyi

SŁOŃCA

JERZY MIRSKI,

757 St. Peter St. - - - St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 39. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 29-go Września, 1898 roku. Rok III.

DZWON CERKIEWNY.

POP I DZWON.

P.) Hospody pomiłuj, hospody pomiłuj!
Bogiem naszym jest car! niech się sławi car!
D.) Panie, spójrz na lud twój! spójrz na lud twój!
Zbyt silny grom twych kar, twych ogni żar...
P.) Hospody! zlej swe łaski na prawosławny tron,
Chroń głowę cara dla swej chwały.
D.) Hej rozjęczał się w duszy swej dzwon,
Armaty polskie w nim zajęczały!
P.) Wszechmocny—biały ojciec—boży syn...
Zdaleka świeci ludom, jako słońce...
D.) W listopadową noc zapłonął młyn,
Do nieba iskry płyną gorejące!
P.) Hospody pomiłuj! Co za dziwny gwar,
Boże, zlej mir na Ruś od Moskwy do Tobolska.
D.) Godzina wolności bije! Niech drży car,
Powstał naród! Niech żyje Polska!
P.) Pomiłuj, pomiłuj! Jakiś zły duch tu krąży,
Chwała ci carze ziemski, nad niebieskiego cara...
D.) Naprzód! przy podchorążym podchorąży!
Do boju, do wolności, naprzód wiara!
P.) Carze! niech drży przed twem imieniem dumny,
Niech imię twoje buntu fortece rozwala.
D.) Precz z niewolą. Czas powstać wyjść z trumny,
Niech żyje rewolucya! hurra na Moskala!
P.) Boże, carja chrani!
D.) Nasz Chłopicki wojak, dzielny, śmiały...
P.) Sławnomu dołgi dni daj na ziemli!
D.) Nauczał Polak jak zdobywać wały!
P.) Hospody, ześlij na cara swych aniołów.
D.) Pożary wstaną z popiołów.
P.) A kto przeciwko cara—niech idzie do lochów.
D.) Hej Stoczek, Wielkie Dęby, Ostrołęka, Grochów.
P.) A jeśli duch się zbudzi, cary go zagaszą.
D.) Za naszą wolność i waszą!

WYJAŚNIENIE.—W cerkwi przy ulicy Długiej w Warszawie znajduje się dzwon, ulany z armat polskich roku 1831.

"ŻYCIE"—Kraków.

Potrzeba nam oświaty.

Pieśń ojczysta, narodowa,
Prosta, rzewna, a surowa,
Jak nasz lud i czas.
A więc w imię pieśni waszej,
Dziejów waszych i krwi Laszej,
Witam, witam was!

Im dalej sięga umysł człowieka, im obszerniejszą posiada wiedzę, naukę, doświadczenie, tem łatwiej przebyć mu drogę do zamierzonego celu i urzeczywistnić wszelkie dążenia. Człowiek ukształcony ma wszelką drogę otwartą, nie błąka się już jak ćma w ciemności, szukając światła, bo to światło, które mu daje wiedza przez naukę, prowadzi go po otwartej drodze do zdobycia majątku i sławy.

Nie tylko pojedyńcze jednostki, jeżeli są oświecone, potrafią zdobyć sobie świetną przyszłość, ale całe narody złożone z takich jednostek, z łatwością dążą do sławy, zaszczytów i bogactwa.

W starożytności Egipcyanie Grecy i Rzymianie panowali nad całym światem, który był pogrążony w barbarzyństwie i ciemności, a wspomniane narody stały wysoko pod względem oświaty, sztuk i rzemiosła.

W czasach nowożytnych Niemcy podniosły się wysoko, albowiem przeciętnie każdy Niemiec jest oświecony, posiada pewną naukę. Anglia jest najbogatszym krajem na świecie jedynie dla tego, że oświata w tem państwie stoi bardzo wysoko.

Naród nasz, dopóki istniała Polska wielka i wspaniała, starał się w pewnej części o oświatę, przynajmniej dla klasy uprzywilejowanej; później jednakże oświata zaczęła ogarniać szersze warstwy narodu.

Obecnie jednak w dawnym naszym kraju, czy to pod Moskalem czy też pod Niemcem, oświata jest systematycznie tłumioną przez rządy zaborcze i skutkiem tego Polacy pomimo wrodzonych największych zdolności, muszą egzystować w stanie mierności lub nicości, jak to zwykle bywa w stanie niewolniczym.

Jednakże tutaj w wolnej Ameryce oświata jest bardzo pożądaną, a łatwość jej zdobycia jest większą, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju. Przeto wszyscy Polacy, których los rzucił na tułactwo, którzy przytulili się do gościnnej Ameryki, znajdując tutaj jakby drugą ojczyznę, powinni duszą i ciałem garnąć się do światła, pragnąć nauki, wiadomości, oświecenia. Przez naukę, przez wiedzę człowiek się uszlachetnia, nabiera większej indywidualnej wartości, ludzie go więcej cenią i cały świat stoi przed nim otworem.

Naród złożony z jednostek oświeconych, ma więcej znaczenia i wpływu na świecie, inne narody go więcej cenią i pożądają.

Tylko przez oświatę, tylko przez duchowe uszlachetnienie naszego narodu, możemy odzyskać naszą wolność, zdobyć niepodległość.

Jak przez wiarę zyskuje się wieczne zbawienie, tak przez oświatę zyskuje się doczesne uszczęśliwienie. A więc wszelkiemi siłami starać się powinniśmy o oświatę nie tylko dla dzieci naszych, ale i dla nas samych.

Łączenie się w stowarzyszenia ściśle katolickie i narodowe, takie np. jak Unia Polska w Ameryce, urządzanie obchodów narodowych, na pamiątkę uczczenia ważniejszych wydarzeń w dziejach naszego narodu, zakładanie biblioteczek i czytelni i zaopatrywanie własnych ognisk domowych w pożyteczne dzieła treści religijnej i narodowej, oraz popieranie i utrzymywanie takich gazet narodowych, które pracują dla dobra polskiego ludu jak: Słońce, Gaz. Katolicka, Dziennik Chicagoski, Katolik, Przegląd, a wykluczenie wszystkich gorszących i niemoralnych gazet, oto co każdy Polak czynić powinien.

Nadto posyłać dzieci do szkół parafialnych przynajmniej do pierwszej Komunii, aby ugruntować ich w wierze katolickiej i obznajmić ich z historyą własnego narodu, to jest naszym obowiązkiem. Następnie starać się wedle możności kształcić dzieci wyżej, aby ich wykierować na pożytecznych w społeczeństwie ludzi.

Kazimierz Pułaski.

I usypali mu grób pod Savannah
I krzyż na grobie zatknęli brzozowy,
Niech ci przed Boga wiedzie święta Panna,
Tak jak ty w taniec wodziłeś bojowy!
A módl się za nas, niech nam Bóg obudzi
Takiego jak ty pośród wiernych ludzi!

[M. R.]

W dniu 9 października r. b. przypada 119 rocznica śmierci jednego z największych bohaterów, jakiego święta ziemia nasza wydała, bohatera dwóch światów Kazimierza Pułaskiego. Przy tej sposobności czujemy się w obowiązku opisać w krótkości życie i czyny czcigodnego męża.

W dziejach Polski pamiętną jest Konfederacya Barska—twórcą jej był Józef Pułaski, mąż nieskazitelnej cnoty, który ukochał Ojczyznę nad życie.

Głównym zaś bohaterem i duszą powstania barskiego był syn Józefa Kazimierz Pułaski, który miłością Ojczyzny, poświęceniem, mężnemi, a zdumiewającemi czynami, zasługuje na to, aby imię jego powtarzały z chlubą i najdalsze polskie pokolenia.

W Ameryce na cześć Pułaskiego stawiają pomniki, nazywają miasta, ulice i powiaty jego nazwiskiem, przeto godzi się, aby i właśni rodacy dokładnie cny żywot i dzielne sprawy tego bohatera znali i cześć mu zasłużoną oddawali.

Kazimierz Pułaski urodził się w r. 1747, a zatem przy ogłoszeniu Konfederacyi barskiej, liczył zaledwie 21 lat.

Ojciec jego Józef Pułaski, zanim pojechał do Baru, zwołał swych synów Franciszka, Kazimierza i Antoniego, a odmalowawszy żywemi słowy ucisk Moskali i potrzebę bronienia ginącej Rzeczypospolitej, tak do nich przemawiał: "Chcę was mieć pod moją chorągwią, ażebyście się uczyli, jak trzeba służyć Ojczyźnie lub ginąć w jej obronie".

Młodzieńcy, wysłuchawszy w uroczystem milczeniu przemówienia zacnego rodzica, dobyli mieczy, a wznosząc je w górę, przysięgali z zapałem, że walczyć będą mężnie za Ojczyznę i że gotowi żywot położyć za jej sprawę, jeżeli jej obronić nie zdołają.

Tej porywającej scenie przypatrywała się matka, która jak druga Spartanka poświęcała swego męża i synów na usługi Ojczyzny. Następnie udali się razem do Baru, gdzie ogłosili sławny akt konfederacyi.

Czasy, w których owa walka się rozpoczęła, smutne są i bolesne. Polska niegdyś tak potężna i oświecona, podupadła, znikczemniała tak dalece, iż stała się narzędziem w ręku podłej nierządnicy carowej Katarzyny.

Zrywanie sejmów i sądów, pijaństwo, niezgoda, swawola, przekupstwo i samowola—były na porządku dziennym. Do tego stopnia upadła Polska, że caryca Katarzyna narzuciła Polakom na króla swego kochanka Poniatowskiego.

Szlachetniejsi z Polaków, widząc na co się zanosi, chcąc obronić Ojczyznę od zupełnego upadku, zawiązali w obronie wiary i wolności znaną Konfederacyę Barską. Było to pierwsze przebudzenie się narodu, a zarazem krwawy protest na usiłowanie Moskwy aby pochłonąć Polskę.

Konfederacya owa, jakkolwiek opierała się głównie na szlachcie, wciągnęła w swój związek i mieszczan, czyli ruch ten był czysto narodowym. Rzeźnik Morawski z Gniezna, Sawa, Szczygieł i mieszczanie z Krakowa są dowodem prawdziwości powyższego twierdzenia.

Powstanie to po raz pierwszy przełamało zapory kastowe, a następnie powstanie Kościuszkowskie zawezwawszy lud wiejski do obrony niepodległości narodowej, zniszczyło zupełnie przedziały kastowe.

Równocześnie z konfederacyą utworzył się w Barze związek Kawalerów Krzyża Śgo, utworzony przez księdza Marka karmelitę. Rycerze ci obowiązani byli bronić wiary śtej, zaczynać wszystko i kończyć z Bogiem i żyć w czystości sumienia, co rzuca piękne światło na Konfederacyę Barską.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Generał Lafayette.

Prezydent McKinley odwołał się do całego narodu, aby zrobić dobrowolne składki na pomnik generała Lafayetta, oraz aby dzień 19 Października, jako rocznicę śmierci Lafayetta, uczcić uroczystym obchodem i świętem w całem państwie. Przy tej sposobności uważamy za właściwe uczynić krótką wzmiankę o zasługach tego generała dla Stanów Zjednoczonych.

Markiz Lafayette urodził się we Francyi ze znakomitej francuskiej rodziny. Od najmłodszych lat, Lafayette pałał chęcią zdobycia sobie orężem rycerskiej sławy.

Już w 19 roku życia przejęty szlachetnemi liberalnemi ideami o wolności, przybył do Ameryki w r. 1777 i przyjął bohaterski udział przy zdobyciu niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Lafayette swą osobistą bohaterską odwagą, inteligencyą, swemi wysokiemi zdolnościami, pozyskał sobie nieśmiertelną sławę u całego narodu amerykańskiego. Był osobistym wielkim przyjacielem Washingtona, Pułaskiego i Kościuszki.

W wielu bitwach przyczynił się do zwycięstw Amerykanów, za co kilkakrotnie w kongresie zaszczytnie był wspomniany. Lafayette przyczynił się bardzo do zwycięstwa i wzięcia do niewoli przez Washingtona, generała angielskiego Cornvallis wraz z całą armią. Bitwa ta pod Yorktown była decydującą i przeważyła szalę na stronę Amerykanów.

Lafayette powróciwszy następnie do Francyi, pomimo arystokratycznego pochodzenia, przyjął udział w wielkiej rewolucyi, ale nie splamił swego imienia krwią niewinnych, był tylko dowódzcą armii przeciw obcym najeźdzcom na Francyę, był komendantem gwardyi narodowej w Paryżu i na tem stanowisku uratował króla i królowę od rozwścieczonego tłumu w Wersalu.

Następnie jako dowódzca armi północnej pod Sedanem, wezwany aby dał głos za obaleniem konstytucyi, uszedł z Francyi, ale pojmany przez Austryaków, gdy odmówił objaśnień o położeniu wojsk francuskich, skazany został na długie i ciężkie więzienie w Ołomuńcu.

Jednem słowem żywot Lafayetta był nieskalany i zasługuje na uczczenie nie tylko przez Amerykanów, ale i przez inne narody na całym świecie.

DO WYBORCÓW REPUBLIKAŃSKICH W MINNESOCIE!

We wszystkich wyborach republikańskich większość głosów jest znaczną; obowiązkiem przeto wyborców republikańskich jest registrować się i głosować.

Nie zapomnijcie się registrować, gdyż nie moglibyście głosować. Powiedźcie swym przyjaciołom, ażeby o tem nie zapominali, registrowali się i głosowali.

Każdy obywatel, który był przez trzy miesiące w tym stanie, głosując poprzednio, może głosować podczas nadchodzącej elekcyi. Każdy wyborca musi nadto mieszkać w tym Stanie sześć miesięcy, a w dystrykcie wyborczym 30 dni.

Osoby urodzone w Stanach Zjednoczonych, są obywatelami. Osoby obcego pochodzenia muszą być naturalizowane, będąc pełnoletniemi.

Każdy wyborca, chcąc głosować 8go Listopada 1898, musi mieszkać w Minnesocie od 8 Maja, 1898. Naturalizowani zaś obywatele muszą uzupełnić swej naturalizacyi nie później jak 8 sierpnia 1898.

BIURO SEKR. JEN.
UNII POLSKIEJ w AMERYCE.

Na posiedzeniu Zarządu Unii Polskiej dnia 20 września, przyjęte zostało do Unii Polskiej towarzystwo *Św. Michała Archanioła* w Delano, Minn., jako No. 72. Towarzystwo to przyjęto jako już dawniej istniejące, a przystępujące in gremio do Unii Polskiej.

Lista Członków:

Potrzeba Tomasz, prezydent, lat 43 Kittok Franciszek, sekretarz, lat 34 Fautsh Michał, lat 40. Mayer John August 50. Warzecha Szymon, lat 52. Fonfara Frank, lat 44. Baldy Antoni, lat 50. Baldy Paul, lat 19. Klich Emanuel, lat 53. Klich Józef, lat 18. Kaniut Lorenz, lat 46. Honsha Walenty, lat 40. Lirek Józef. Slowick Frank, lat 36. Czok Jan, lat 59. Kittok Szymon, lat 36. Kotzian Reinhold, lat 48. Farniak Marcin, lat 43.

Na temże posiedzeniu Zarządu zostało przyznane pośmiertne wdowie Maryannie Murkowskiej, żonie po zmarłym dnia 26go sierpnia, Leonie Murkowskim, członku tow. No. 24 w Trenton, N. J. $750

Wsparcie w kalectwie Ignacemu Kompińskiemu z towarz. No. 34 w Springville, N. Y., który dnia 15 sierpnia utracił obie nogi.... $500

Stanisławowi Wierzchowskiemu z tow. No. 21 w Duluth, Minn., który dnia 2 lipca 1897 spadł z rusztowania 24 stóp wysokiego na Coal-dock i rozbił sobie kolano prawej nogi a po przeszło rocznej chorobie i kuracyi oświadczyli lekarze, że na tę nogę członek ów nie jest zdolny do ciężkiej pracy i nie jest w stanie zapracować na utrzymanie rodziny, gdyż kości z kolana wyszły i noga stała się bezwładną. Na podstawie więc świadectw 2 doktorów, jak i Wiel. ks. Sroki oraz zarządu tow. No. 21 przyznano wsparcie.. $500

M. ZAGÓRSKI, Sekr. Jen.

SPRAWY UNIJNE.

BUFFALO, wrzesień '98.

Zawiadamiam Zarząd Administracyjny, iż odebrałem $750 po zmarłym mym mężu, Walentym Mazurowskim, który należał do tow. św. Franciszka No. 9 Unii Polskiej w Ameryce.—Z uszanowaniem *Joanna Mazurkowska.*

BUFFALO, wrzesień '98.

Zawiadamiam członków tow. św. Piotra Apostoła i Męczennika No. 65 Unii Polskiej, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się 4 października o godz. w pół do ósmej wieczorem w hali zwykłych posiedzeń. Ktokolwiek z nowych kandydatów przybędzie na to posiedzenie, zóstanie mile przyjętym.—Z bratniem pozdrowieniem *Ign. M. Wróblewski*, Sekretarz.

BUFFALO, wrzesień '98.

Niniejszem zawiadamiam, iż odebrałem od p. Józefa Jarosza czek bankowy na sumę $250 dla Józefa Żmudzińskiego członka tow. Synowie Królowej Polskiej No. 4 Unii Polskiej jako pośmiertne po śp. Oginii Żmudzińskiej żonie jego. Czek ten wręczyłem natychmiast Józefowi Żmudzińskiemu przy obecności p. Tądrowskiego. — Z szacunkiem *Józef Majchrzycki.*

BUFFALO, wrzesień '98.

Niniejszem stwierdzam, iż odebrałem od sekretarza tow. Synowie Królowej Polskiej No. 4 Unii Polskiej p. Józefa Majchrzyckiego przekaz bankowy na sumę $250, jako pośmiertne po zmarłej żonie Oginii Żmudzkiej, zmarłej dnia 22 maja, za co składam całemu Zarządowi Unii Polskiej serdeczne "Bóg zapłać". Wszystkim współbraciom, którzy jeszcze nie należą do tej organizacyi, życzę, aby wstąpili w jej szeregi, ponieważ Unia Polska jest najlepszą organizacyą w Ameryce. — Z bratniem pozdrowieniem *Józef Żmudzki*, odbiorca.

BUFFALO, wrzesień '98.

Zawiadamiam członków tow. Synowie Królowej Polskiej No. 4 Unii Polskiej, iż posiedzenie tegoż towarzystwa odbędzie się we wtorek 4go października o godz. 8ej wieczorem, na którem obecność członków jest pożądana. Ci, którzy mają zamiar wstąpić do naszego towarzystwa, niech przybędą, a będą mile przyjęci.—Z bratniem pozdrowieniem *Józef Majchrzycki*, sekretarz.

Zawiadamiam członków tow. św. Stanisława B. i M. No. 33 Unii Polskiej, iż zmieniłem swój adres. Korespondencye i sprawy tyczące się tegoż tow. należy adresować: 285 Detroit st., *Fr. Jarmuż*, sekretarz.

ZARZĄD
UNJI POLSKIEJ
W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes,
249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y
W. Kopczynski, Vice Prezes,
Hudson, Luzerne Co., Pa.
Ks. D. Majer, Kapelan,
241 Charles str., St. Paul, Minn.
Ks. Flaczek, Vice Kap.
Stanislaus and Rother ave.
Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:
A. Kruszewski, Przewodniczący,
620 Ellfelt st., St Paul, Minn.
M. Zagorski, Sekretarz Generalny,
257 Lafond st., St. Paul, Minn.
A. Okoniewski, Vice Sekretarz.
J Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.
Ks. R. Guzowski,
St. Kowalski,
W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:
cd 18 do 30 lat..........75 centów
od 30 do 40 lat.........85 centów.
od 40 do 45 lat........$1. 00. w tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

UPOWAŻNIONYMI Agentami i kolektorami *Słońca* są panowie:

w Buffalo, N. Y.

Pan Paweł Kałucki, pod N'rem 906 Broadway.

w Minneapolis, Minn.

p. B. Niezalewski i p. Ignacy Idziorek.

W Independece, Arcadia, Dodge i całym stanie Wisconsin pan P. C. Skroch, w Independence, Wis.

Na cały stan Minnesota p. Maciej S. Szipritt zamieszkały „w Little Falls, Minn.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn., p Hibner z Edgelsy N. Dakota.

Na cały stan Pennsylvania i New Jersey 1 p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i 2. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.

W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago, Ills zamieszkały.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru zaległej i nowej prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane,

All of our Agents are authorized to collect all bills and subscription for our paper and all receipts will be acknowledged by us. — *George Mirski*, Publisher and Proprietor.

TELEGRAMY.

Z Wiednia telegrafują, że książę następca tronu włoskiego, jadąc do Wiednia na pogrzeb cesarzowej, o mało nie został w Styryi przez anarchistów zamordowany. Z dwóch anarchistów, którzy uczynili zamach na jego zycie, jednego aresztowano, a drugi uciekł. Obydwaj byli Włochami. Widocznie anarchiści uwzięli się w tym roku, aby wymordować wszystkich panujących.

Telegram z Hiszpanii donosi, że tłum ludu zebrał się w przystani Vigo, ażeby przywitać wojsko przybyłe ze Santiago. Gdy ujrzano wynędzniałych żołnierzy, bez obówia i w łachmanach, ogarnęła lud wściekłość. Ruszono przed mieszkanie generała Toral i powybijano w niem okna kamieniami. Wzburzenie było tak wielkie, że Toral musiał schronić się na pokład parowca.

Z Londynu telegrafują, że gen. Kitchener otrzymał rozkaz uważania miasta Fashoda, zajętego przez Francuzów, jako należącego do posiadłości egipskich. Kitchener posłał majorowi Marchand ultimatum, żądając natychmiastowego opuszczenia Fashodu, które ma otrzymać załogę egipską. Jeżeli Marchand nie ustąpi dobrowolnie, zostanie wypędzony z miasta przemocą.

Z Madrytu donoszą, że w skład komisyi pokojowej wchodzą: prezes senatu Montero Rios, senor Auarzuga, senor Garniga, generał Cerero i senor Villaacutia. Komisarze otrzymali instrukcye sprzeciwiania się wszystkiemi siłami odstąpieniu Filipin Stanom Zjednoczonym.

Telegram z Manili donosi, że usiłowano otruć gen. Aguinaldo. Zamachu dokonał jeden z Hiszpanów, który wmięszał truciznę do zupy przeznaczonej dla generała. Jeden z urzędników spostrzegł ruch podejrzany Hiszpana i skosztował zatrutej zupy. Padł trupem na miejscu. Powstańcy chcieli wymordować wszystkich Hiszpanów trzymanych w niewoli, lecz Aguinaldo przeszkodził temu zamiarowi.

Z Manili telegrafują, że Aguinaldo ogłosił manifest do ludu amerykańskiego, w którym zbija pogłoski o rzekomych nieporozumieniach pomiędzy Amerykanami a powstańcami. Pogłoski takie rozsiewają Hiszpanie, wspólni wrogowie Amerykanów i Filipińczyków. Mieszkańcy Filipin pokładają ufność we wspaniałomyślności ludu amerykańskiego, jak tego dowodzi cofnięcie się wojsk krajowych z pod Manili, gdy tego zażądały władze amerykańskie.

Z San Francisco donoszą, że pięć znajdujących się tam pułków otrzymało rozkaz niezwłocznego udania się w podróż do Manili. Są to pułki z Iowa, Kansas, Tennessee, Washington i Oregon. Rozkaz wyjazdu tych pułków do Manili stoi w związku z planem utrzymywania 20,000 wojska na Filipinach, 60,000 na Kubie i 12,000 na Porto Rico.

Z Madrytu donoszą telegraficznie, że rząd obawia się poważnych rozruchów, gdy Cervera powróci do Hiszpanii. Postanowiono utrzymać spokój publiczny za pomocą energicznego wystąpienia władz. Komisarze pokojowi otrzymali instrukcye stanowczego opierania się przyjęciu długu kubańskiego i odstąpieniu Filipin na rzecz Stanów Zjednoczon.

Telegram z Petersburga donosi, że Rosya zaprotestowała przeciw otaczaniu cesarza koreańskiego gwardyą złożoną z Amerykanów, Anglików, Francuzów i Niemców. Rosya żąda, ażeby bezpieczeństwa osoby cesarskiej strzegli wyłącznie Moskale. Opieka moskiewska a stryczek, są to dwa wyrazy mające jednakowe znaczenie!

Z Havany donoszą, że chorągiew amerykańska powiewa nad miastem. Główna kwatera naszej komisyi wojennej znajduje się w hotelu Trocha. Przed wejściem do hotelu stoi warta złożona z amerykańskich marynarzy. Członkowie komisyi rozdzielają jałmużnę chorym. Okręt *Alfonso XIII* odpłynął do Hiszpanii, mając na pokładzie 1000 chorych.

Z San Francisco donoszą, że nadszedł tutaj rozkaz, ażeby przy najbliższej sposobności wyprawić do Manili tutejszą ciężką artyleryę, zostającą pod rozkazami majora F. S. Rice. W ciągu kilku dni będą gotowe okręty, na ten cel przeznaczone.

Na zebraniu ludowem w Honolulu przyjęto rezolucyę, protestującą przeciw przyłączeniu wysp Hawajskich do Stanów Zjednoczonych. Odnośny traktat anekcyjny uważa rezolucya za nieważny, ponieważ nie odbyło się głosowanie powszechne, które byłoby wykazało, że ludność hawajska pragnie przywrócenia rzydów dawnej królowej Liliuokalani. Rezolucyę wręczono komisarzom Stanów Zjednoczonych.

Z Paryża donoszą, że w Cayenne wybuchł bunt więźniów. Napadli na strażników i pomordowali ich. Następnie rzucili się na arsenał, gdzie zaopatrzyli się w broń i amunicyę. Oblegają obecnie główne więzienie, w którem się znajduje 4000 skazańców. Czarcia wyspa, gdzie przebywa Dreyfus, leży w pobliżu Cayenne. Dozorcy mają rozkaz zastrzelenia go, gdyby chciano go uwolnić.

Z New Yorku donoszą, że Calixto Garcia udaje się do Stanów Zjednoczonych, ażeby odwiedzić chorą córkę. Gen. Lawton przyjmie go obecnie w Santiago z wielką okazałością, jako kubańskiego patryotę, który wsławił się w bitwach z Hiszpanami. Gen. Wood powita byłego wodza powstańców na granicy miasta. Honorowa eskorta towarzyszyć mu będzie w drodze do pałacu, gdzie gen. Lawton przyjmie gościa w otoczeniu swego sztabu. Mieszkańcy Santiago są bardzo wdzięczni amerykańskiemu komendantowi, że odznacza ich dawnego przewódzcę.

NOWINY Z POLSKI.

ZABÓR ROSYJSKI.

Ks. Konopacki, wikaryusz w Iłokach na Żmudzi, żądał odmawiania w szkółce miejscowej modlitwy w języku żmudzkim, stosownie do ukazu carskiego i za to za to zabroniono mu wykładania religii w szkole. Gdy ksiądz przestał do szkoły chodzić, włościanie natychmiast dzieci swoje z niej odebrali. Wójt gminy doniósł władzy wyższej, że włościanie uczynili to za namową proboszcza. Na śledztwo przyjechał urzędnik i badał włościan, którzy zgodnie zeznawali, że odebrali dzieci z własnej inicyatywy. Pomimo tego na powtórne doniesienie wójta, poparte zeznaniem kilku fałszywych świadków, skazano księży w drodze administracyjnej na zesłanie do Rosyi i proboszcza ks. Niekrasza wywieziono do Permu, zaś ks. Konopackiego do Niższego Nowogrodu.

W kilka dni później przyjechał niespodzianie do miasteczka Stulgie w powiecie rosieńskim pułkownik żandarmeryi Siemionow z kilkoma żandarmami i zrobił szczegółową rewizyę w mieszkaniu wikarego ks. Skindera. Gdy nic podczas rewizyi nie znalazł, oświadczył p. Siemionow ks. Skinderowi, że pozostawia go na własną odpowiedzialność na wolności, pokazał mu jednak rozkaz aresztowania księdza i odstawienia go do więzienia w Taurogach.

Ks. Skinder jest człowiekiem młodym i wykształconym, a zarazem niezwykle uczynnym i miłosiernym. Inaczej pojmując patryotyzm litewski niż wielu jego kolegów, nie podżega włościan z ambony przeciw Polakom, nie zabrania im modlić się z polskich książek do nabożeństwa, ale szczerze pracuje dla oświaty ludu, tłómacząc z polskiego na język litewski książki popularne.

Kilkudziesięciu księży usunięto już z dyecezyi żmudzkiej ze stanowisk kapelanów w szkółkach ludowych za to, że odmawiali modlitwę szkolną w języku litewskim, a niektórych z nich skazano na kary pieniężno od 50 do 100 rubli.

ZABÓR PRUSKI.

Hakatysta Kennemann posiada obecnie w W. Księstwie Pozn. około 600,000 morgów ziemi, z tego większa część jest orną. Dobra te są podzielone na 23 folwarki. Jeden z tych folwarków, niedalego Poznania, przezwany został na cześć pogromu Francuzów "Sedan". Dobra te są szacowane na 12 milionów marek. Poznaniacy mają dość do walczenia z tymi hakatystami!

W Libeszynie, wsi dolnołużyckiej spaliło się 11 gospodarstw wraz z trzema stojącemi na uboczu stodołami. Straty są wielkie, a tem dotkliwsze, że gospodarze nie zabezpieczyli żniwa tegorocznego, które się stało pastwą płomieni.

Do Inowrocławia przybył pewien poddany rosyjski, który w r. 1858 zesłany został na Sybir. Polak ten liczący 78 lat, zamierza spędzić resztę dni swego skołatanego żywota u krewnych w Inowrocławiu. Kiedyż na Boga skończą się nadużycia rządów despotycznych w "cywilizowanej" Europie i kiedyż upadającej pod ciężarem samowoli ukoronowanych ludzkości, przyznane zostaną prawa człowieka?!

Hr. Bolesław Potocki zmarł 2go września, opatrzony kilkakrotnie śś. Sakramentami, w Będlewie pod Poznaniem, przeżywszy lat 68. Zmarły właściciel obszernych dóbr będlewskich i dokowskich, należał do najwzorowszych gospodarzy naszych. Majątki swoje znakomicie administrował, dorabiał się sam i przy nim dorabiali się i zarządzcy jego i ludzie w dobrach jego pracujący. Cześć jego pamięci i spokój jego duszy.

W Żarnowcu wytoczono procces trzem Polakom za to, że wyszli z kościoła, gdy ksiądz rozpoczął kazanie po niemiecku. Byli to: Teofil Kur, Feliks Detal i Franciszek Białko. Przesłuchano 8 świadków, a ponieważ z ich zeznań wykazała się bezpodstawność denuncyacyi, sąd uwolnił ich od winy.

NOWINY ZE SZLĄSKA.

Dziennik Kujawski pisze o stosunkach na Górnym Szlasku co następuje:

"Faktem jest, że tam część duchowieństwa nie tylko nie popiera narodowych dążności ludu, ale je często nawet wprost zwalcza. Ale jakaż jest przyczyna tego? Oto ta, że ze społeczeństwa w gruncie rzeczy polskiego, ale chwilowo nieświadomego swej narodowości, wyszło duchowieństwo niemieckie. Kto temu winien, że duchowieństwo górnoszląskie w znacznej większości nie rozumie, nie pojmuje uprawnionych dążności narodowych swych owieczek? Otóż chyba nie Kościół, lecz jedynie społeczeństwo, z którego duchowieństwo to wyszło. Starsze pokolenie księży górnoszląskich wzrosło w czasach, gdy lud sam nie poczuwał się do narodowości polskiej. Jakże miał kapłan taki pozostać Polakiem, kiedy właśni jego rodzice wstydzili się polskości, przemawiali do niego w domu, jako do wyższego wykształceniem, jedynie po niemiecku. Lud sam płynął wówczas pełnemi żaglami ku zupełnej germanizacyi, a zwrot pod tym względem datuje się dopiero od niedawna, dopiero od czasów Bismarka, który gwałtownemi środkami swemi rozbudził w ludzie poczucie narodowe. Zwrot ten nastąpił z żywiołową siłą ogromnie szybko. Lud ocknął się z uśpienia, jak Niemiec powiada *przez jednę noc* instynktownie zupełnie, lecz zmiana ta nie mogła nastąpić tak samo nagle w kołach duchowieństwa, któremu jako stojącemu na straży najwyższych instytucyi nie wolno się powodować instynktem, lecz przekonaniem, a to się w jednej chwili zmienić nie mogło.

Zaledwie atoli lud górnoszląski uczuł w sobie ducha polskiego, po polsku zaczął myśleć i czuć — aliści w ślad za tem powstaje duchowieństwo temi samemi przekonaniami i uczuciami przejęte. Toć w młodszem pokoleniu kapłanów coraz to więcej napotkać tam można księży *narodowych*, którzy nawet kosztem własnego materyalnego dobra bronią usilnie przyrodzonych praw ludu. A zwrot ten wytwarzać się będzie z tą samą niepowstrzymaną siłą, z jaką odbył się w duszy ludu, tylko może wolniej nieco. Nie ulega już jednakże wątpliwości, że jeźli tylko lud szląski wytrwa na tej drodze narodowego odrodzenia, to za lat 50 będzie miał polskie narodowe duchowieństwo, mimo niemieckich szkół, niemieckich wpływów i patronów, niemieckich stypendyi i dzisiejszej niemieckiej władzy duchownej. I znów okaże się w całej pełni stara prawda, że Kościół bynajmniej nie zaprzepaszcza narodowości ludów, lecz najzupełniej ją uznaje i wiernie ją pielęgnuje.

Zresztą i to pokazało się już na Górnym Szląsku dowodnie. Kto wogóle przyczynił się do utrzymania narodowości ludu, jeśli nie księża? Policzmy tylko świeckich i duchownych przewodników i obrońców ludu pod tym względem. Świeckich znajdziemy dwóch, trzech lub czterech, a duchownych naliczymy całe dziesiątki. Nie wszyscy oni pojmowali może narodowe swe stanowiska tak, jak my je pojmujemy, ale tego też nie można od nich wymagać; w każdym razie uczciwie przyczynili się do tego, że narodowość ludu przetrwała najcięższe burze, a przedewszystkiem najniebezpieczniejszy okres uśpienia, znieczulenia.

Tak było na Szląsku, tak jest we wszystkich krajach katolickich. Kościół uznaje narodowości i nikomu jej nie odbiera, a duchowieństwo zwykle tym przejęte jest duchem, jakim żyje społeczeństwo, z którego wyszło".

MINNEAPOLIS.

* Pewna liozba obywateli w Minneapolis zawiązała komitet, który ma się zająć urządzeniem i wysłaniem *Gwiazdki* dla 13go regimentu w Manilli.

* We czwartek przed południem jakiś maniak z rozczochraną głową i dzikim wzrokiem, stanął przed całą siłą pędzącą karą na Central ave. Motorman zdołał w sam czas zatrzymać karę, która tylko powaliła warjata na ziemię. Kiedy się podniósł, nawymyślał motormanowi, że mu przeszkadza w odebraniu sobie życia i uszedł. Policja nie może go odnaleść i przypuszczają, że skoczył do rzeki i utopił się.

Pan Leon Brzeziński założył saloon na rogu Main i 13tej ulicy, Spodziewamy się, że Polacy będą popierać swego rodaka, który jest znanym jako dobry patrjota, a zarazem chętnie przychodzi z pomocą swoim Rodakom już to materjalnie, już to swymi stosunkami. Oprócz saloonu posiada *wielką* halę na mityngi, bale i zaba*wy*, z której rodacy mogą korzystać.

* Do czego doprowadza rozpusta źle wychowanych dzieci, niech posłuży następujący wypadek:

Siedmio letnia Ella Smith rozpoczęła chodzić do szkoły *Humboldt* z dniem 1go września. Dwie jej koleżanki nie lubiły jej, ponieważ nie lubiła bawić się z niemi z tego powodu prześladowały małą Ellę na każdym kroku, aż nareszcie w poniedziałek zeszłego tygodnia zepchnęły ją ze schodów szkolnych i trzymając za ramiona wlokły ją przeszło blok po chodniku. Rezultat był ten, że Ella na wpół przytomna dowlokła się do domu, mając na ciele pełno ran, z których dostała zakażenia krwi i onegdaj umarła. Doktorzy nie mogli jej uratować. Kość lewej nogi miała całkiem potrzaskaną. Ponieważ jej prześladowczynie liczą już 11 i 12 lat i wiedziały co czynią, dla tego władza sądowa zainteresuje się niemi.

* W ubiegłym tygodniu otrzymano ogółem 9,285,000 stóp kloców do rznięcia. Handlarze już zamawiają ludzi do wycinania lasów w tym sezonie za wyższem wynadgrodzeniem aniżeli zeszłego roku. W młynach robotnicy także spodziewają się podwyższenia płacy.

* I na wołowej skórze nie wypisałby imion tych, którzy wyleczenie swe *Kotwicznemu* Pain Expellerowi zawdzięczają. Liczba ich na legjony się oblicza, gdyż Pain Expeller jest zaciętym wrogiem reumatyzmu, neuralgji itp. Cena 25 i 50 cent.

* Pewnemu muzykowi w Saint Paul skradziono skrzypce starej daty, poklejone z kawałków, które właściciel szacował na 5,000 dol., a 3,000 dolarów ofiarował za odnalezienie ich, tymczasem złodziej sprzedał je w zakładzie zastawniczym w Minneapolis za 3 dol., a właściciel lombardu wystawił te skrzypce w oknie na sprzedaż aż za 6 dol. Detektywi zgubę poznali i dali o niej znać właścicielowi, który odkupił swój pięciotysięczny instrument za sześć dolarów.

* Charles H. Lund, 39 lat liczący, zatrudniony w młynach *Pillsburry*, chcąc naprawić część maszynerji, został pochwycony przez pas. który oderwał mu głowę, a rozmiażdżywszy tułów, rzucił go pomiędzy robotników. Lund pozostawił liczną rodzinę.

* W ubiegły poniedziałek nadeszła poczta z wysp Filipińskich i wiele familij zaspokoiło swą ciekawość co do powodzenia krewnych znajomych lub przyjaciół.

Ceny Targowe.

Mąka pierwszy patent, beczka	4.55
" drugi " "	4.40
" pierwsza czysta "	3.40
" druga czysta "	2.50
Pasza No 1 za tonę	12.75
" No 2 "	13.25
" No 3 "	13.75
Siano piękna trawa za tonę	6.00
Kukurydza buszel	31c
Pszenica buszel No 1	65c
" " No 2	50c
" " No 3	48c
Kukurydza buszel No 3	31c
" " No 4	30c
Owies buszel No 3	24½c
" biały No. 3 buszel	23¾c
Żyto No 2 buszel	43c
Masło najlepsze funt	17c
" No 2 "	13—14c
" No 3 "	11—12c
Jaja świeże tuzin	10c
" drugi gatunek	6—7c
Ser śmietankowy funt	9c
" lymburski "	8c
Drób—Kury funt	4c
Kurczęta funt	8c
" ważące funt po	12—13c
Kartofle nowe buszel	37—40c
Cebula buszel	65—1.00
Groch strączkowy buszel	75—1.25
Groch suchy "	80—90c
Brzoskwinie pudło	75—80
Jabłka beczka	3.50—4.50
Arbuzy (watermelons) po	15c
Melony sztuka	6c
Śliwki 10 ft. pudło	1.00
Gruszki pudło	2.50
Bydło 1ej klasy 1,200 do 1,600 lb. sto funtów	5.45—5.60
Woły wyborne	5.15—5.40
zwyczajne	4,25—4,75
Krowy dobre	4,00—4,80
Cielęta	4,25—7,25
Świnie wyborne 100 lb.	3,95—4,02
zwyczajne	3,80—3,90
biedne	2,25—3,20
Owce wyborne 100 lb.	4,25—4,50
zachodnie	4,10—4,20
Jagnięta wyborne	4,60—5,15
zwyczajne	4,40—4,00

AWANTURNICY.

TOM DRUGI.

[Ciąg dalszy].

W tej samej chwili armaty okrętowe odpowiedziały salwą, a oklaski z brzegu dowiodły, że widzowie uczestniczyli myślą temu patryotycznemu toastowi.

— Teraz—rzekł admirał — mówmy o interesach, aby nasze ruchy nie zdradzały zbyt wielkiego zajęcia.

Rozpoczęła się rada; Montbarts z tym wysokiem poglądem i właściwą mu jasnością wyrażenia, wytłomaczył w kilku słowach przykre położenie osady i potrzebę postawienia jej w możności, nie tylko bronienia się, ale jeszcze wystarczania samej sobie w czasie niebecności członków wyprawy.

— Pojmuję ja bardzo—mówił on —że dopóki polowaliśmy tylko na byki, ostrożności te były zbyteczne, piersi nasze stanowiły obronę domostw, lecz dziś zmienia się położenie, chcemy sobie zabezpieczyć niezdobyte schronienie; chcemy działać zacz pnie, więc powinniśmy się na to przygotować, iż Hiszpanie bronić się będą strasznie, ujrzawszy, że dążymy do wyłącznego posiadania wyspy, którą oni uważają za prawnie do nich należącą. Trzeba więc, abyśmy byli w stanie nie tylko oprzeć się, ale jeszcze tak surowo ukarać za roszczenie praw niesłusznych, aby już nie mieli nigdy ochoty kusić się o zdobytą przez nas ziemię. W tym celu musimy najpierw założyć prawdziwe miasto, zamiast obozu, który nam do dzisiaj wystarczał; potrzeba nadto, aby prócz członków naszego zgromadzenia, nikt do niego nie miał wstępu, a tem samem, aby nie wszedł szpieg i nie doniósł wrogom o naszych zamiarach.

Flibustyjerzy przyklasnęli tym słowom. Widzieli oni już pierwej, że należało im zaprowadzić ład i uorganizować społeczeństwo przyjąć nie które prawa ludzkości, bez czego dotąd się obchodzili, a co jednak czyni stowarzyszenia silniejszemi, dając im trwałą spójnię.

Pod wpływem wszechwładnym Montbartsa i dwunastu członków wpływowych stowarzyszenia, uradzono i zatwierdzono wszystko, lecz gdy już porozumienie zupełne nastąpiło, nagle znalazła się nieprzewidziana przeszkoda, bo nie wiedziano, kto będzie wykonawcą zaprojektowanych ulepszeń, żaden bowiem z Bukanierów nie miał wyższej nad braćmi władzy. Przeszkoda była wielka, prawie nieprzełamana; i w tym jednak razie Montbarts zniweczył ją ku ogólnemu zadowoleniu.

— Nic łatwiejszego—rzekł — jak znaleść odpowiedniego człowieka. Obecna chwila jest wyjątkową, działajmy więc stosownie do tego, wybierzmy wodza; a ponieważ idzie tu najpierw o niebezpieczną wyprawę, przeto wódz ten musi być walecznym i roztropnym, a o takiego nie trudno między nami. Pierwszego wodza wybieramy na jeden rok, następnych tylko na sześć miesięcy, dla zapobieżenia nadużyciom. Wódz ten przybierze nazwę gubernatora, a rozstrzygać będzie wszystkie sprawy cywilne ze spółudziałem rady siedmiu członków, wybranych przez mieszkańców miasta, a nadto urzędników przez siebie mianowych. Prawa przez niego ustanowione będą trwałe, jako prawa naszego stowarzyszenia. Nadto gubernator będzie czuwał nad bezpieczeństwem osady i będzie miał moc ukarania śmiercią zdrajców. Jestto, zdaje mi się, jedyna radą w tym wypadku. Czy podoba wam się bracia i czy ją przyjmujecie?

Delegowani odpowiedzieli jednogłośnem przyzwoleniem.

— Przystąpmy więc zaraz do obioru.

— Darujcie, bracia, iż dodam tu kilka uwag—przemówił Belle Tete.

— Mów, bracie, słuchamy cię — rzekł Montbarts.

Chciałbym — odpowiedział bez ogródki Belle Tete — zostać obrany gubernatorem, nie przez Anglię, ale dla tego, że wiem, iż odpowiedziałbym wymaganiom. Nie będę wam opowiadał o sobie, bo mnie znacie wszyscy. Nadto dla pewnych powodów chciałbym nie należeć do wyprawy, chociaż wiem, że mógłbym się tam przydać bardzo, lecz i tu potrafię się przysłużyć sprawie ogólnej, jeżeli obierzecie mnie gubernatorem.

— Słyszeliście, bracia — rzekł do towarzyszów Montbarts — naradźcie się, lecz najpierwej napełnijcie winem szklanki, macie dziewięć minut do namysłu, ile szklanek po upływie tego czasu pozostanie pełnych, tyle będzie głosów przeciwnych wyborowi Belle Tete'a.

— A! zdrajco — zawołał Michał Baskijczyk, nachylając się do ucha siedzącego przy nim Belle Tete— wiem dla czego chcesz zostać w porcie Margot.

— Ty wiesz? E, chyba nie — odrzekł zagadnięty z zakłopotaniem.

— Przysięgam, łatwo to odgadnąć, złapałeś się braciszku.

— No! prawda, masz racyę, ta szatańska kobieta, którą kupiłem na św. Krzysztofie przewróciła mi w głowie; chodzę koło niej, jak wyżeł.

— Ha! ha! miłość — zawołał ironicznie Michał Baskijczyk.

— Niech djabli wezmą miłość i kobietę. Dziewczyna taka słaba, że możnaby ją zabić pięścią.

— Ale ładna, dobry miałeś gust; imię jej Ludwika, nieprawdaż?

— Ludwika, tak, zły zrobiłem interes....

— Ba! — odparł Michał z doskonałą powagą—jest sposób na poprawienie złego.

— Tak sądzisz?

— U djabła! jestem tego pewny!

— Chciałbym się dowiedzieć, bo mi tą miłość zupełnie mózg przewróciła, ten szatanek ze szczebiotem ptaka i kapryśnym uśmiechem, obraca mną, jak chorągiewką; na honor jestem najnieszczęśliwszym z ludzi! No, podaj mi swój sposób, bracie!

— Oto jest: odprzedaj mi ją.

Belle Tete zbladł na tę nagłą propozycyę, która rzeczywiście była bardzo praktyczną. Michał podał ją na żarty tylko i dla wypróbowania, a widział jak towarzysz brwi zmarszczył i jak zadrżał cały; nakoniec, uderzając pięścią w stół gniewnie, zawołał:

— Na Boga, towarzyszu, wyborny znalazłeś sposób; zjesz djabła, jeżeli cię posłucham. Nie! nie! Chociaż mam wiele zmartwienia z tym szatanem, lecz przecie mówiłem ci, że mnie oczarowała. Kocham ją! na krew i pioruny! Czy rozumiesz?

— U djabła! nie mam rozumieć! No, no! uspokój się, nie mam zupełnie zamiaru odbierać ci Ludwiki; cobym ja wreszcie robił z kobietą. Przypatrzywszy się skutkom miłości u innych, nie mam ochoty próbować jej na sobie samym.

— Tak to rozumiem, mówisz jak człowiek—rzekł Belle Tete, uspokojony tą szczerością — masz zupełną słuszność bracie, bo chociaż za nic w świecie nie rozłączyłbym się z Ludwiką, jednakże gdyby jeszcze raz wrócił się ów targ, niech mnie djabli wezmą, czy przy dzisiejszym doświadczeniu kupiłbym ją raz jeszcze.

— Ba!—rzekł Michał, wzruszając ramionami—tak się to mówi, a gdy nadejdzie stanowcza chwila, robi się napowrót głupstwo.

Belle Tete zamyślił się, następnie poklapał przyjaźnie Michała po ramieniu i zaśmiał się.

— Na honor! mój bracie, słusznie mówisz, zdaje mi się teraz, że zrobiłbym to samo.

— Wiem — dokończył Michał, wzruszywszy ramionami.

Podczas tej rozmowy na osobności dziesięć minut upłynęło.

— Bracia! — rzekł Montbarts, teraz przejrzymy głosy.

Spojrzał, wszystkie szklanki były puste.

— Jest zgoda—rzekł—to dobrze bracie Belle Tete, jesteś obrany gubernatorem portu Margot.

— Bracia — rzekł wybrany, kłaniając się dokoła—dziękuję wam za głosy, nie zawiodę waszego oczekiwania, a osada nie wpadnie w ręce Hiszpanów, chyba że ja pierwej zagrzebię się w jej gruzach, a wiecie dobrze kto jestem, więc nie wątpicie, że dotrzymam przysięgi. Dziś zaraz biorę się do roboty, bo słusznie powiedział admirał, że nie mamy chwili czasu do stracenia, spuśćcie się namnie, będę czuwał bacznie nad naszą sprawą.

— Zanim się rozdzielimy—dorzucił Montbarts—czy nie lepiej byłoby zastrzedz tajemnicę narady jeszcze na czas jakiś?

— Jutro już wszyscy mogą o niej wiedzieć, teraz pozwolcie mi tylko wybrać kilku braci do pomocy—dodał Belle Tete.

[Ciąg dalszy nastąpi].

Różne Wiadomości.

Dnie w St. Paul i okolicy mamy bardzo piękne w ostatnich dwóch tygodniach.

Wybuch Wezuwiusza przejmuje okolicznych mieszkańców grozą. Około głównego krateru tworzą się nowe otwory, a wszystkie zioną ogromną ilość lawy i kamieni.

W Berlinie aresztowano anarchistę, który jest podobno spólnikiem morderstwa cesarzowej austryackiej.

W Toledo, Ohio, spalił się spichlerz A. Backusa. Skutkiem pożaru poniosło śmierć 10 osób, 6 jest pokaleczonych śmiertelnie, a 8 poparzyło się boleśnie. Straty wynoszą pół miliona dolarów.

Liczba chorych w Santiago wynosi 1222. Nowe wypadki febry wciąż się okazują.

Komisarz na wystawę paryską Ferdynand W. Peck złożył na grobie Lafayetta złoty wieniec.

W południowej Hiszpanii zrządziła burza ogromne szkody. We wsi Nerrara pod Cadiz utonęło 80 osób.

POSIEDZENIA.

BUFFALO, wrzesień '98.

Posiedzenie kwartalne tow. Rzemieślników Polskich, pod opieką ś. Mikołaja No. 61 Unii Polskiej odbędzie się 11 października w hali zwykłych posiedzeń, na które każdy członek powinien się stawić pod karą 25c. Na tem posiedzeniu będzie odczytane sprawozdanie z dochodu i rozchodu towarzystwa oraz będą obradowane inne sprawy. Ktoby miał zamiar wstąpić do naszego towarzystwa, niech się zgłosi. Wstępne 50c.—Z bratniem pozdrowieniem *Fr. Szkatulski*, Sekretarz.

BUFFALO, wrzesień '98.

Posiedzenie trzykwartalne tow. św. Michała Archanioła No. 15 Unii Polskiej, odbędzie się we wtorek 13 października o godz. pół do 8ej wieczorem, na które każdy członek powinien się stawić, gdyż będzie przeczytane sprawozdanie, a nadto będą obmawiane ważne sprawy.—Z szacunkiem *R. Lewański*, sekr.

DEPEW, wrzesień '98.

Posiedzenie kwartalne tow. śś. Apostołów Piotra i Pawła No. 30 Unii Polskiej, odbędzie się 9 października o godz. 2ej po południu, na które wszyscy członkowie stawić się powinni pod karą 50c, gdyż ważne sprawy przyjdą pod obrady.—Z bratniem pozdrowieniem *L. Jasieński*, sekretarz.

BUFFALO, wrzesień '98.

Posiedzenie tow. św. Franciszka z Assyżu No. 9 Unii Polskiej odbędzie się w czwartek 6 października wieczorem. — Z uszanowaniem *Jan Goryca*, Sekretarz.

Liczba Wojsk Lądowych i Morskich państw europejskich na stopie pokojowej wynosi:

	żołnierzy	marynarzy	okrętów
Rosya	894,000	39,363	396
Anglia	728,000	100,405	881
Francya	570,000	43,945	504
Niemcy	530,000	48,071	91
Austro-Węgry	360,000	8,469	124
Turcya	350,000	12,650	66
Włochy	255,560	25,175	328
Szwajcarya	298,000	—	—
Hiszpania	130,000	?	158
Rumunia	58,000	1,720	80
Belgia	51,000	—	—
Szwecya i Norw.	89,000	8,430	83
Bułgarya	46,000	—	—
Portugalia	33,000	5,297	25
Dania	11,000	1,629	62
Grecya	25,000	3,159	60
Serbia	22,000	—	—

Razem przeszło 4 miliony oficerów i żołnierzy, około 300,000 marynarzy i 2,910 różnej wielkości okrętów wojennych.

Wydatki na wojsko i marynarkę wymienionych państw wynoszą 6 miliardów 700 milionów rocznie, jako to: Anglia wydaje 1 miliard 11 milionów franków, Austro-Węgry 364,942,705 franków, Belgia 48,406,375 fr., Dania 17,246,477 fr., Francya 880,718,670, Grecya 16,-16,345,312, Hiszpania 163,650,322, Holandya 78,624,780, Portugalia 41 574,295, Rosya 1,377,128,646, Rumunia 44,470,335, Serbia 14,115,893, Szwajcarya 23,200,840, Szwecya i Norwegia 45,353,700, Turcya 115,825,888, Włochy 337,742,929, Niemcy 677,750,843 franków.

UWAGA.

Zawiadamiamy Szan. Czytelników "Słońca" oraz osoby interesowane, iż przeprowadziliśmy się pn. 757 St. Peter street, St. Paul, Minn.

Kronika miejscowa.

* Na konwencji powiatowej odbytej w dniu 22go września, następujący kandydaci zostali postawieni na tykiecie republikańskim:

Do Legeslatury:

W trzydziestym trzecim dystrykcie — Senat, T. D. Sheehan; izba, Joseph A. Jackson, W. W. Dunn.

W trzydziestym czwartym dystrykcie — Senat, J. Watson Smith; izba, J. T. George, Walter J. Nelson.

W trzydziestym piątym dystrykcie — Senat, Ferdynand Barta; izba, Peter Thauwald, Charles B. Schurman.

W trzydziestym szóstym dystrykcie — Senat, A. R. McGill, izba Walter F. Boyd, T. C. Fulton.

Tykiet powiatowy:

Klerk sądów — E. G. Rogers,
Auditor — W. R. Johnson,
Kasjer — O. H. Arosin,
Szeryf — George H. Irish,
Register of Deeds — E. G. Krahmer,
Prokurator powiatowy — H. E. Bigelow,
Sędzia sądu probacyjnego — E. W. Bazille.
Klerk abstraktowy — J. H. Schultz.
Koroner — C. J. Nelson,
Miernik powiatowy — Gates A. Johnson, Jr.
Powiatowy superintendent szkół — Thomas B. Montgomery.
Sędziowie dystryktowi: — E. A. Jaggard, Gerhard Willrich.
Komisarze powiatowi — Paul Quehl, E. B. Lott, David Gray, A. P. Wright, James Powers.

* **Browar Bruggemanna** jest jednym z najstarszych browarów w mieście i znany tak w mieście, powiecie jak i całym stanie z wyrobu słynnego piwa. Napój ten wyrabiany jest z najlepszego jęczmienia i chmielu a ci co go piją, nie mają dość słów pochwały. Zamawiając telefonujcie pod nr. 1442. Polacy mogą dostać tego piwa w saloonie ob. Józefa Jarosza.

* Najprzewiel. ks. Arcybiskup Ireland wydał swoją opinję co do Kościoła katolickiego na Kubie, Porto Rico i Filipinach, zaznaczając, że jeżeli te wyspy będą należały do Stanów Zjednoczonych, to religja każda będzie szanowaną tak samo i będzie mieć te same prawa co i w Ameryce. Ponieważ zaś kler tutejszy nie zna języków, jakie są używane w tamtych krajach, więc też i księża katoliccy pozostaną na swych stanowiskach. Co do wiadomości o wysłaniu komisji dla przeglądu kościołów na tych wyspach, ks. Arcybiskup zaprzecza, że takowa jest fałszywą, a wszelka komisja byłaby zbyteczną.

* We środę nad ranem spaliła się doszczętnie rezydencja W'ma Bregger przy Sims ulicy, oraz rezydencja Johna Smitd została częściowo uszkodzona.

* Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

* Stanowa komisja kolei i składów otrzymała skargę od Unji kupieckiej w New Ulm, przeciwko kolejom przechodzącym przez to miasto. Koleje pobierają po $2.50 od tony węgla za przewóz z Duluth do New Ulm, która to cena jest nadzbyt wygórowana i Unja żąda zniżenia tej opłaty na 2 dol. za tonę.

* W piątek wieczorem napadło na Broadway'u dwóch rabusiów na Charles'a Mayers, przybyłego z Oldham, S. D., jednem uderzeniem odebrali mu przytomność i obrabowali go z 65 dolarów gotówki. Policja śledzi za nimi.

* Grocernię p. Matza i Danielskiego odwiedza setki kostumerów co dzień. Jest to najlepszym dowodem dobroci i jakości towarów, wielkiego wyboru i sprawiedliwych cen.

* Mayor Kiefer odebrał od sekretarza prezydenta McKinley'a odpowiedź na swój telegram, zapraszający prezydenta, aby w swej podróży po Zachodzie nie ominął grodu św. Pawła. Prezydent kazał zapewnić pana Kiefer, że będzie pamiętał, aby w planie podróżnym nie ominąć naszego miasta.

* Zwracamy uwagę Rodaków, przybywających z obcych miast lub okolicy do St. Paul na polską gospodę obywatela Jarosza, 250 Thomas ul., róg Gaultier, gdzie szklanka wybornego piwa, kieliszek *starki* lub kubek starego wina orzeźwi każdego a uprzejmy gospodarz udzieli wszelkich informacji i wskazówek.

* Zeszły piątek był dniem uroczystym a zarazem pamiętnym dla naszego miasta, w dniu tym bowiem powrócił do Saint Paul 14sty Regiment ochotników stanu Minnesota.

Nadejście pociągów było zapowiedziane pomiędzy 7 i 8 godziną rano to też tłumy jeszcze przed godziną 7mą zapełniały ulice i place około *Union* stacji kolejowej, które wzrosły później do 75,000. Kiedy pociągi nadeszły rozpoczął się świst wszystkich piszczałek parowych w mieście, który trwał kilka minut. Po serdecznych powitaniach, okrzykach itp. orszak ruszył ku Aditorjum. Najprzód jechała policja, następnie kluby obywatelskie, kluby kupieckie, muzyka stanowa, za nimi postępował mayor miasta Kiefer i major Feise, następnie weterani, żuawie i trupy, na czele których znajdował się pułkownik Johnson i gubernator Clough.

W Auditorium odbyło się wspaniałe przyjęcie, zgotowane przez miasto i stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Przemawiali: gubernator Clough, mayor Kiefer, L karz-major Cole i półkownik Hartley.

Kiedy wojsko przechodziło Szóstą ulicą, klercy z zakładu kwiaciarskiego L. L. May'a rozdali między żołnierzy kilka pudeł kwiatów zaś na rogu Universyty ulicy, właściciel grocerni, J. W. Lux, rozdał między wojsko kilkadziesiąt koszyków winogron. Regiment udał się następnie do Camp Ramsey, gdzie zostanie niebawem rozwiązany i *chłopcy* rozjadą się do domu.

* Jeżeli zamówisz sobie **UNCLE SAM'S Monogram Whiskey**, możesz być pewny, że dostaniesz najczyściejszą, najlepszą starą wódkę za umiarkowaną cenę, jaką kiedykolwiek sprzedawano w Ameryce. Dostać można u aptekarzy, w handlach likierów lub u **George Benz & Sons**, w Minneapolis i St. Paul, róg 6ej i Minnesota ulic.

* W pierwszym tygodniu roku szkolnego, podług raportu sekretarza Healy, zaregistrowano 20,093 uczni obojga płci.

* Nasz rodak, p. Głąbica w East Saint Paul utrzymuje w swoim składzie tylko najlepsze i świeże mięsiwa oraz wędzonki. Kiełbasy, kiszki, szynki itp. wędliny przyrządzane są na sposób starokrajowy i smakują wybornie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, bale, pikniki itp. W sprawach sądowych chętnie pomaga i udziela rady swym Rodakom.

* Miasto wyznaczyło na szkoły od Września 1898 do Czerwca 1899 $420,000; z tego wypada na pensję nauczycieli $329,087.12, zaś na inne wydatki $90,942.88.

* Ob. Józef Nowak otworzył skład węgli i drzewa pod nr. 681 Virginia ave. Dostarcza węgli i drzewa w rozmaitym gatunku. Zamówienia można zostawiać w saloonie ob. Józefa Jarosza lub u Franciszka Skórczewskiego, w Mealey sztorze, róg 7ej i Wabasha ulic.

* W ubiegłym tygodniu spaliła się fabryka octu Spinka przy Bay ulicy, pomiędzy St. Paul i Fort Snelling. Szkoda wynosi 20 tysięcy, zabezpieczenie 5 tysięcy dol. Przytem spalił się doszczętnie sąsiedni dom mieszkalny S. Noską. Strata 800 dolarów.

* Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wypróbowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine.]

* Dwudziestu sześciu chorych żołnierzy przyjechało z 14tym regimentem, z tych 22 umieszczono w szpitalu św. Józefa a 4 w szpitalu śgo Łukasza.

* W handlu rzeźnickim braci Kaźmierczak przy 3ej ulicy nabyć można przedziwne szynki wędzone i wyborne polskie kiełbasy, prawdziwe delicje. Jest to największy handel w mieście i słynie ze swoich wyrobów mazarskich w całym stanie.

* Barney Sather, liczący lat 50 i zatrudniony na kolei Great Northern, wpyadł w niedzielę z okna 3go piętra w *Scandia House*, na 2 i 2ej ave. ulicach. Sathera znalazł właściciel hotelu na podwórzu, leżącego bezprzytomnie. Wóz policyjny odwiózł Sathera do szpitala.

* * Józef Gabriel, zatrudniony u farmera Marion w bliskości South St. Paul, przejeżdżał o północy zepsutą łódką z trzema towarzyszami. Łódka napełniła się wodą i wszyscy wpadli w wodę. Gabriel utonął, trzech jego towarzyszy szczęśliwie dopłynęli do brzegu.

* Wystawa stanowa w tym roku wypadła świetniej, aniżeli kiedykolwiek. Komitet wystawowy w swojem sprawozdaniu podaje, że czysty dochód wynosi $11.000.

* Grocernia Luxa na obecny tydzień wyznaczyła specjalne ceny, i tak:

Lux'a mąka *Snow Drift* (Fancy Patent) za worek $2.30. Lux'a *Home Family* mąka $2,15. Najlepsze ogórki z octu galon 12½ centa. Najlepszy cukier do preserwów 19 funtów za $1.00. Najlepsza mąka żytnia, worek po $1.50. Największy skład towarów groseryjnych w mieście po najniższych cenach.

* We wtorek około 6ej godziny wieczorem wybuchł pożar w składzie mebli, karpetów, piecy i sprzętów domowych Wallbloma przy Jackson ulicy. Skład był napełniony towarami wartości przeszło 40 tysięcy dolarów i nim straż ogniowa przybyła wszystko stało w płomieniach. W niespełna godzinę straż zdołała opanować płomienie i ocaliła budynek od zupełnego zniszczenia. Szkoda zrządzona przez ogień wynosi około $25,000 w towarach i około $3,000 w budynku.

* Simon Wine House posiada wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine). Wielki skład win, wódek i likierów oraz słynnego *Aromatic Stomach Bitters.*

* Poparciu Szan. Rodaków poleca się nowo otworzony handel rzeźnicki ob. Jana Polskiego przy Rice ul. Utrzymuje wszelkie mięsiwa w najlepszym gatunku, a ceny sumienne, waga sprawiedliwa.

MINNEAPOLIS.

* Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża posiada obecnie około 900 dolarów gotówki, którą zamyśla użyć na korzyść 13go regimentu w Manilli na Filipinach.

* Ucickające konie mleczarza Dunn na Szóstej ulicy rozbiły wóz farmera Moses z Brooklyn Center, napełniony jajkami, masłem i innym nabiałem. Oba wozy zostały strzaskane i konie pokaleczone.

* Kilku bawiących się chłopców w bliskości domu Nelsona przy 18ej ave., znaleźli zardzewiałą strzelbę, którą poczęli się bawić nie przypuszczając nawet, że jest nabita. Kiedy mały Harry Lunstan trzymał strzelbę naprzeciw 10 letniego Nelsona i spóścił kurek, padł strzał i tak pokaleczył Nelsona, że biedny chłopiec umarł na drugi dzień.

* John Knott, szeregowiec, który postrzelił swoją kochankę Emmę Oakland, o czem swego czasu donosiliśmy, został skazany na dziewięć lat więzienia. — Charles Norman za rabunek w pierwszym stopniu, odpokutuje swój czyn pięć lat w więzieniu, Harry Randal zaś cztery lata i siedem miesięcy za złodziejstwo w drugim stopniu.

* Półkownik Page zażądał od rządu dwóch nowych budynków dla dwóch kompanij.

Zwracamy uwagę wszystkich Rodaków na ogłoszenie o taniej i dobrej roli w stanie Minnesota, w pobliżu Red River. Rzeczywiście lepszego i tańszego gruntu trudno znaleść — ziemia pszenna pierwszej klasy, a głównie bliskość trzech kolei daje możność łatwego zbytu produktów, dla tego zachęcamy wszystkich, mających chęć nabycia farm, aby się zgłosili do *L. B. Arnolda,* 901–905 Guaranty & Loan Build'g, Minneapolis, Minn.